

Filip Gończyński-Jussis

Wychowanie morskie w działalności i publicystyce Ligi Morskiej i Kolonialnej na przykładzie Lubelszczyzny

Meritum 6, 89-101

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WYCHOWANIE MORSKIE W DZIAŁALNOŚCI I PUBLICYSTYCE LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ NA PRZYKŁADZIE LUBELSZCZYZNY

Zagospodarowanie uzyskanego wybrzeża morskiego stanowiło jedno z ważniejszych wyzwań II Rzeczypospolitej. Było koniecznością ekonomiczną, ale również punktem ambicji państwowych dygnitarzy, potrzebujących sukcesów na przekór trudnościom politycznym i społecznym. Wymagało nie tylko nakładów finansowych, ale i szerokiej mobilizacji społecznej. W latach 30. gros wysiłków zmierzających ku popularyzacji tematyki morskiej wśród ogółu obywateli skupiło się w ramach Ligi Morskiej i Kolonialnej – masowego stowarzyszenia popieranego przez władze państwowe i administrację¹. Obok działań mających na celu dozbrowienie floty ze zbiorów publicznych i promowanie koncepcji pozyskania kolonii (lub spełniających ich funkcje gospodarcze zwartych terenów zamorskiego osadnictwa), a także koordynowania szeregu uroczystości publicznych ze świętem morza na czele, organizacja dążyła też do edukowania obywateli na specjalistów i miłośników spraw wodnych. Wychowanie morskie, jak oficjalnie ochrzczono tę gałąź aktywności LMiK, było już omawiane w literaturze². Niniejszy artykuł opisuje postać, jaką przybierało ono w prowincjonalnej rzeczywistości odległego od morza terenu województwa lubelskiego³.

Kształcenie umiejętności i kształtowanie postaw związanych z morzem skupiało się naturalnie na młodszych obywatelach, ale dotyczyło także osób dorosłych. Przyczyną takiej postawy, oprócz swoistego paternalizmu

¹ Podstawowa literatura na temat LMiK: T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930-1939*, Gdańsk 1983, P. Olstowski, *Generał Gustaw Orlicz-Dreszer. Dowódca wojskowy i działacz polityczny*, Toruń 2002, s. 332-337.

² D. Koźmian, *Wychowanie morskie w II Rzeczypospolitej na tle polskiej myśli morskiej*, Przegład Zachodniopomorski, t. 31, 1987, z. 2, s. 46-49; T. Białas, *Problemy wychowania morskiego w działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej z uwzględnieniem roli muzyki marynistycznej*, w: *Marynistyka w muzyce*, red. M. Podhajski, Gdańsk 1980, s. 37-61.

³ Ogólny zarys działalności ligi w tym regionie: A. Kaproń, *Liga Morska i Kolonialna na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym*, Nautologia, R. 30, 1995, nr 3, s. 40-43, R. Roguski, *Liga Morska i Kolonialna w powiatach siedleckim, łukowskim i bialskim*, Podlaski Kwartalnik Kulturalny, 2006, nr 1, s. 18-31.

przejawianego przez elity polityczne względem rządzonych, był często wyrażany w ligowej publicystyce postulat przeobrażenia psychiki społeczeństwa z lądowej na morską. Hasło stworzenia z Polaków narodu morskiego, chociaż nie było chyba postrzegane jako projekt kreujący odrębną i całkowicie nową jakość, nie stanowiło jedynie czczego chwytu retorycznego. Według ligowych ideologów taka zmiana była niezbędna do przyswojenia i wdrożenia całości programu LMiK, na pewno nawoływanie do zmiany mentalności odgrywało też ważną rolę mobilizacyjną⁴. Publicyści przekonywali, że dotychczasowe nastawienie społeczeństwa – określane jako „mentalność lądowa” – skutkowało obojętnością wobec kwestii posiadania dostępu do morza i w rezultacie było jedną z głównych przyczyn upadku I RP. Obecnie należało przezwyciężyć ten objaw dekadencji i powrócić do stanu pierwotnego, jako że przedhistoryczni Słowianie mieli ponoć panować nad wybrzeżem i z powodzeniem wypuszczać się na Bałtyk⁵. Częściej jednak wskazywano, że narody słowiańskie cechowała raczej wrodzona „bojaźń morza”, co sprawiało, że odkupienie błędów dziejowych wymagało jeszcze większego wysiłku, wręcz heroizmu. Stawka zaś była wysoka, gdyż w wypadku niepowodzenia narodowi miało grozić skarcenie. Tylko zerwanie z „kontynentalnym sposobem myślenia” i wyzbycie się XVIII-wiecznej mentalności umożliwiało według publicystów podjęcie próby osiągnięcia mocarstwowości⁶.

Morskiego Polaka miał charakteryzować zespół cech pozwalających realizować planowaną ekspansję gospodarczą oraz osiągnąć dla kraju potęgę i dobrobyt: hart ciała i ducha, zapał, przedsiębiorczość, zdolność podjęcia ryzyka oraz ogólnie pojęta mentalność zdobywcy. Jeden z publicystów „Szkwał” podkreślał, że uformowany człowiek morza powinien być z nim związany całą egzystencją, co wobec trudu pracy na okręcie wymagało przeprowadzenia ostrej selekcji wśród potencjalnych kandydatów – ten głos był raczej odosobnioną

⁴ Por. T. Biały, *Liga Morska i Kolonialna*, s. 239, 241; P. Olstowski, op. cit., s. 344. Na temat międzywojennych projektów nowego Polaka przyszłości por. F. Araszkiewicz, *Idealy wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 241-242; M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski ludowej i PRL 1944-1956*, Lublin 2009, s. 76, 84.

⁵ *Polacy*, Głos Lubelski, 1933, nr 153, s. 2; B. L., *Wiedza o morzu*, Głos Lubelski, 1934, nr 180, s. 3; K. T., *Dlaczego Polska przegrała nad Bałtykiem w przeszłości?*, Głos Lubelski, 1934, nr 275, s. 2; Kronika Nadbużańska, 1935, nr 27, s. 2.

⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Kraśniku, Akta gminy Zakrzówek, 519, k. 9; *Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok (dalej S OL LMiK) 1933*, Lublin 1934, s. 6; *S OL LMiK 1936*, Lublin 1937, s. 17; Z. Sieben, *Na marginesie naszych dążeń morskich i kolonialnych*, Kronika Nadbużańska, 1935, nr 27, s. 1; J. Szybowski, *Prawdy morskie*, ibidem, s. 3; *16 lat Morskiego Władztwa Polski na Bałtyku*, Lubartowiak, 1936, nr 3, s. 1.

polemiką wobec rozpowszechnionego w propagandzie przekonania, że uprawianie sportów wodnych wystarczy do przeobrażenia się w naród żeglarzy⁷. Pierwszym krokiem wiodącym do zmiany mentalności miało być umiłowanie Bałtyku. Często jednak podkreślano, iż samo uczucie nie wystarczy: docelowy stosunek powinien być wyprany z sentymentalizmu czy pustego romantyzmu i ucieleśniać się w konkretnych działaniach – na dobry początek w stanowiącym dowód na przełamanie lądowej bierności udziale w zbiorce Funduszu Obrony Morskiej⁸.

Ukończenie postulowanej przemiany (gwarantującej automatycznie, że Polska stanie się państwem morskim) stawiano przed młodym pokoleniem za cel porównywany do dzieła starszej generacji – odzyskania niepodległości. Tę analogię rozciągano na działaczy LMiK, którzy jako osamotnieni pionierzy wielkiej idei mieli być odpowiednikami legionistów. W końcu lat 30. stwierdzano, że cel jest bliski osiągnięcia. Nabytego przywiązania do morza miał dowodzić masowy udział społeczeństwa w jego święcie, zaś zdolności adaptacyjne polskiej duszy do obcowania ze słoną wodą miały potwierdzać żeglarskie wyczyny młodzieży. Publicyści deklarowali, że jako naród „zerwaliśmy z platonicznym uczuciem w stosunku do siwego Bałtyku”, odkupując tym błędy przodków. Wynurzenia te z pewnością miały na celu wywołanie entuzjazmu odbiorców względem lansowanych treści. Niekiedy towarzyszyło im twierdzenie, że „myśleć kategoriami morskimi” nauczyły Polaków doświadczenia zdobyte przy budowie Gdyni⁹.

To właśnie wzniecenie dumy z gdyńskiego portu było jednym z podstawowych narzędzi popularyzowania „światopoglądu morskiego”. „Amerykańskie tempo” rozwoju tej inwestycji, ilustrowane wieloma danymi statystycznymi o eksportowanych i importowanych towarach, przyroście budynków mieszkalnych, wydajności urzędzeń przeładunkowych itd., było jednym z najczęstszych tematów poruszanych w okolicznościowej publicystyce z okazji 10 II

⁷ W. J. L., *Człowiek morza*, Szkwał, 1937, nr 4, s. 3-4; Z. Gorgol, *Szósty rok*, Szkwał, 1939, nr 1, s. 1; *Głos Społeczny*, 1935, nr 10, s. 5; *Musimy stać się narodem morskim*, *Głos Podlaski*, 1935, nr 27, s. 312-313; *Przysposobienie morskie*, *Głos Lubelski*, 1935, nr 47, s. 7.

⁸ Kabe, *Uczynimy z Polaków Naród Morski*, Lubartowiak, 1938, nr 13, s. 1; *Liga Morska i Kolonialna*, *Głos Podlaski*, 1935, nr 28, s. 315; J. Szybowicz, *Jeszcze o FOM*, *Kronika Nadbużańska*, 1934, nr 50, s. 1.

⁹ Archiwum Akt Nowych, MSZ, 2491, k. 196; APL, Oddział w Radzynie Podlaskim, LMiK – Obwód w Łukowie, 4, k. 45; *Musimy stać się narodem morskim*; S. Mickiewicz, *W 16-tą rocznicę „Zaślubin Morza”*, *Głos Społeczny*, 1936, nr 3, s. 1; J. Szybowicz, *Święto Morza*, *Kronika Nadbużańska*, 1936, nr 26, s. 1; W. Krzemieniewski, *W osiemnąstą rocznicę*, *Życie Podlasia*, 1938, nr 6, s. 1.

i 29 VI. Odwołując się do roli Gdyni w stosunkach handlowych z zagranicą, wskazywano, że stanowi dla kraju gospodarcze okno na świat, sukces jej koncepcji starano się wpisać w wizje rozbudowy floty i ekspansji zamorskiej. Miała być dowodem, że naród, zjednoczony ponad warstwami we wspólnym wysiłku, jest zdolny do wielkich czynów¹⁰. Nic więc dziwnego, że „morska stolica”, przedstawiana jako symbol realności dalekosiężnych planów LMiK, była zalecana jako cel podróży – przekonywano, iż zobaczenie dźwigów portowych, okrętów marynarki, „miasta wprost z piasku powstałego” i oczywiście „szarych fal Bałtyku” jest wręcz obowiązkiem ówczesnego pokolenia¹¹.

Wysyłanie swoich członków, ale i osób niezrzeszonych, nad morze stanowiło ważny element doraźnych działań ligi, która na Lubelszczyźnie już od 1932 r. regularnie organizowała kilka wycieczek do Gdyni rocznie. Pozyskanie jak najliczniejszych uczestników powinno w myśl wytycznych być punktem ambicji poszczególnych oddziałów, ponieważ żywiono przekonanie, że po zwiedzeniu portu i ujrzaniu morza „staną się naprawdę propagatorami naszej idei”. Wyjazd przedstawiano niekiedy w kategoriach pielgrzymki pozwalającej „odetchnąć morskim powietrzem” i nabrać wiary w siłę państwa¹². Wycieczki odbywały się w sezonie letnim (V-IX), czasami ze względów logistycznych łączono grupy z Lubelszczyzny i Wołynia. Podróż odbywano pociągiem, często specjalnie podstawionym składem. Zazwyczaj formowano oddzielne grupy dla młodzieży i dorosłych¹³. Cena – według reklam niska dzięki oparciu strony organizacyjnej na pracy społecznej – wahała się od 17 zł za trzy dni do 70 zł za osiem. Zniżki oferowano członkom LMiK regularnie opłacającym składki,

¹⁰ *Znaczenie morza dla Polski*, Gazeta Radzyńska, 1933, nr 3, s. 2-3; W. Kasperski, *Gdynia – największy port bałtycki*, Kronika Nadbużańska, 1933, nr 50, s. 3; *Polska nad morzem*, Głos Lubelski, 1935, nr 176, s. 2-3; H. Szybowiczowa, *Polskie morze – klejnot nasz*, Kronika Nadbużańska, 1936, nr 5, s. 1; L. Wróblewski, *Morze – źródło mocy i siły Narodu*, Kronika Nadbużańska, 7 II 1937, nr 6, s. 1; *Polska wykorzystuje swoje morze*, Głos Lubelski, 1938, nr 10, s. 6; *Surowce*, Kronika Nadbużańska, 1938, nr 12, s. 3. Na temat znaczenia Gdyni por. A. Szczerski, *Gdynia – brama na świat Europy Środkowo-Wschodniej*, w: *Polska nad Bałtykiem. Konstruowanie identyfikacji kulturowej państwa nad morzem 1918-1939*, red. D. Konstantynów, M. Omilanowska, Gdańsk 2012, s. 150-159.

¹¹ *Brama. Brytan. Zdrowie*, Głos Lubelski, 1933, nr 166, s. 2.

¹² APL, O/K, Akta gminy Zakrzówek, 519, k. 9; Głos Lubelski: 1935, nr 130, s. 5; 1937, nr 210, s. 5. Opinię o znacznym wpływie wycieczek na rozrost organizacyjny LMiK podzielali pracownicy administracji państwowej – APL, UWL, WSP, 188, k. 139.

¹³ Kronika Nadbużańska, 1934, nr 37, s. 3; *Wycieczka do Gdyni*, Życie Podlasia, 1935, nr 15, s. 4; Głos Lubelski: 1932, nr 132, s. 5; 1938, nr 122, s. 5; 1939, nr 199, s. 8; *Wycieczki do Gdyni*, Ognisko Nauczycielskie, 1937, nr 4, s. 197-198; *Wycieczki do Gdyni*, Życie Podlasia, 1938, nr 18, s. 3.

należącym do organizacji co najmniej pół roku przed wyjazdem, zaś udział młodzieży w pewnych przypadkach dofinansowywano funduszami z ligowych zabaw¹⁴. Głównym punktem programu było naturalnie zwiedzanie samej Gdyni – miasta i jego infrastruktury przemysłowej. Często oferowano przejażdżkę po porcie motorówką lub holownikiem, a niekiedy jako atrakcję przedstawiano wizytę w łuszczarni ryżu. Wycieczkowiczów czekał zazwyczaj też rejs statkiem na Hel lub do Jastarni i plażowanie, czasami do programu włączano zwiedzanie w drodze nad morze Warszawy lub Torunia, a także Gdańska¹⁵. Według statystyk okręgu w latach 1932-1936 w ligowych wycieczkach do „cudu polskiej pracy nad morzem” wzięło udział 4988 mieszkańców Lubelszczyzny. Jest wielce prawdopodobne, iż w kolejnych latach ta liczba uległa zwielokrotnieniu – prasa donosiła o wyjazdach gromadzących około tysiąca uczestników, w samym 1937 r. frekwencja miała wynieść 6 tys.¹⁶ Zachęcano także do spędzania nad Bałtykiem prywatnych wczasów, zwłaszcza w 1939 r., kiedy nabierały charakteru antyniemieckiej demonstracji przywiązania do Pomorza¹⁷.

Odległe morze mogło być celem turystycznych wycieczek, jednak realne umiejętności trzeba było zdobywać na miejscu. Jednym z podstawowych celów LMiK było popularyzowanie sportów wodnych. Większy kapitał doświadczenia przydatnego na morzu dawało żeglarstwo. Liga nie była prekursorem jego rozpowszechnienia, już w latach 20. duże osiągnięcia na tym polu wykazał Związek Harcerstwa Polskiego, tworząc funkcjonujące także na Lubelszczyźnie Harcerskie Drużyny Żeglarskie¹⁸. Z pewnością powiązania personalne

¹⁴ APL, Starostwo Powiatowe Łukowskie, 360, k. 2; APL, O/K, Akta gminy Zakrzówek, 521, k. 11; Głos Lubelski: 1932, nr 184, s. 5; 1933, nr 189, s. 4; 1936, nr 134, s. 7; *Wycieczki do Gdyni*, Kronika Nadbużańska, 1938, nr 17, s. 3. Cena zazwyczaj nie obejmowała wyżywienia, najczęstszym miejscem noclegów był hotel emigracyjny – *Wielka wycieczka do Gdyni!*, Gazeta Radzyńska, 1934, nr 6, s. 6; Lubartowiak, 1937, nr 8, s. 9.

¹⁵ APL, O/R, LMiK – Obwód w Łukowie, 6, k. 8; *Żywiolowy pęd ku morzu*, Gazeta Radzyńska, 1935, nr 8, s. 6; Głos Podlaski, 1937, nr 31, s. 381; Głos Lubelski: 1932, nr 141, s. 5; 1934, nr 230, s. 5; E. Prost, *Komunikat*, Kronika Nadbużańska, 1936, nr 24, s. 4; Głos Społeczny, 1937, nr 8, s. 5. Atrakcyjniejszy pobyt zapewniało odwiedzenie Gdyni w czasie centralnych obchodów Święta Morza.

¹⁶ *S OL LMiK 1936*, s. 16; *Tania wycieczka do Gdyni*, Głos Lubelski, 1935, nr 126, s. 5; *Mamusiu, widziałem prawdziwe morze*, Express Lubelski i Wołyński, 1937, nr 151, s. 4; *Okręg Lubelski Ligi Morskiej i Kolonialnej w pracy dla polskiego morza*, Głos Lubelski, 1937, nr 295, s. 5.

¹⁷ Głos Społeczny, 1939, nr 13, s. 3.

¹⁸ W 1938 r. ponad 70 lubelskich harcerzy brało udział w kursach żeglarskich, w lubelskim okręgu ZHP istniało 6 drużyn (AAN, ZHP, 2460, k. 14). Ten sport uprawiano m.in. w Puławach (gdzie istniał ośrodek Chorągwi Lubelskiej), Zakrzówku, Lublinie, Krasnymstawie i Siedlcach – A. Winiarz, *Związek Harcerstwa Polskiego na Lubelszczyźnie 1918-1939*, Lublin 1994, s. 63-64, 68-69, 72, 75. Por.: A. Ruta, *Żeglarstwo jako istotny czynnik rozwoju organizacyjnego*

między zarządami okręgowymi obu organizacji ułatwiały współpracę na tym polu. Mimo tego ambicją ligowych działaczy było zorganizowanie własnego ośrodka żeglarskiego. Pierwotnie planowano otworzyć taką placówkę na nieskonkretyzowanym bliżej jeziorze już przed sezonem letnim 1934 r., jednak rozpoczęcie zbiórki FOM uniemożliwiło pozyskanie środków na ten cel ze źródeł społecznych. Rok później zdecydowano o lokalizacji ośrodka nad jednym z położonych niedaleko Bugu wołyńskich jezior. Zastanawiano się nad Lucemierzem, ostatecznie ze względu na sprzyjające warunki topograficzne i korzystne położenie wybór padł na Świtaż, gdzie zakupiono 1 ha gruntu¹⁹.

Doraźnie kursy żeglarskie organizowano w innych miejscach. Pierwsze dwa z nich, odbyte w 1934 r. w Lublinie, miały charakter teoretycznych wykładów dopełnianych ćwiczeniami na „specjalnie w tym celu skonstruowanych urządzeniach zastępujących statek”. Kolejne odsłony wzbogacono już o szkolenie praktyczne z prawdziwego zdarzenia, jednak nie zawsze dopisywała wystarczająca frekwencja. Większym powodzeniem cieszyły się kursy, których część praktyczną organizowano w Puławach, zapewniając uczestnikom dojazd. Do końca 1936 r. w sześciu edycjach wzięło udział 216 osób. W kolejnych latach lublinianie mogli zdobywać uprawnienia żeglarskie na jeziorach Firlej, Siemień i Świtaż. Wśród kursantów przeważali uczniowie gimnazjalni i studenci, trafiali się także członkowie „branżowych” placówek LMiK: urzędnicy, wojskowi, pracownicy fabryk. Zmartwieniem działaczy był brak odpowiednich akwenów położonych bliżej Lublina, finansowanie transportu znacznie obciążało budżet Zarządu Okręgu²⁰.

ZHP w okresie międzywojennym, w: *Dorobek pedagogiki harcerskiej*, red. J. Wojtycza, Kraków 2008, s. 164-171. W 1937 r. grupa lubelskich instruktorów ZHP pokonała na piechotę polski brzeg morski „by zrozumieć, że być Polakiem to mieć morze” – *Harcerze lubelscy na obozach nad morzem*, *Głos Lubelski*, 1937, nr 235, s. 5-6.

¹⁹ Inwestycję kalkulowaną na 10 tys. zł zamierzano finansować z ofiar społecznych, zachęcając do ich składania przez zapewnienie, iż praktykujący w ośrodku amatorzy żeglarstwa staną się kadrą dla polskiej floty wojennej i handlowej. Już na IV zjazd okręgowy planowano uroczyste poświęcenie placówki, jednak budowa opóźniła się przez komplikacje prawne, a zapewne także finansowe – APL, O/K, Akta gminy Potok Górny, 794, k. 35; *S OL LMiK 1934*, s. 27-28; *S OL LMiK 1935*, Lublin 1936, s. 27-28; *S OL LMiK 1936*, s. 45; *Liga Morska i Kolonjalna organizuje Ośrodek Żeglarski*, *Głos Lubelski*, 1933, nr 356, s. 5; *Przysposobienie morskie*, *Głos Lubelski*, 1935, nr 47, s. 7.

²⁰ *S OL LMiK 1934*, Lublin 1935, s. 27; *S OL LMiK 1935*, s. 26-27; *S OL LMiK 1936*, s. 16, 43-45; *S OL LMiK 1937*, Lublin 1938, s. 12, 14-15; *Głos Lubelski*: 1934, nr 88, s. 14; 1934, nr 96, s. 5; 1936, nr 255, s. 5; *Organizacja ośrodków żeglarskich*, 1939, nr 143, s. 6; *Na falach pięknego jeziora*, *Express Lubelski i Wołyński*, 1937, nr 108, s. 4. Zimą 1935/36 LMiK zorganizowała kurs ślizgów żaglowych po lodzie na jeziorach szackich (*Kurs żeglarstwa i ślizgów żaglowych L.M.K.*, *Kronika Nadbużańska*, 1935, nr 49, s. 2).

Zasobniejsi amatorzy żeglarstwa mogli doskonalić swe umiejętności także na obozach organizowanych przez centralę LMiK. Od 1932 r. w sezonie wakacyjnym odbywały się szkolenia w ośrodkach nad jeziorami Narocz lub Żarnowieckim (kursy dla młodzieży w różnych przedziałach wiekowych), a także na Helu, w Mieroszynie czy na jeziorze Troki (dla dorosłych). Koszt wykupienia trzy-czterotygodniowego turnusu wynosił od 50 do 85 zł. Oprócz nauki obcowania z wodą na różnych poziomach (pływanie, wiosłarstwo, żeglarstwo, sternictwo) w programie znajdowały się także ćwiczenia ogólnofizyczne czy wykłady z „ideologii morskiej”. Według reklam obozowa integracja osób różnych warstw miała niwelować nierówności społeczne. Liga organizowała także rejsy dla młodzieży i dorosłych do Skandynawii, do państw bałtyckich i po Morzu Północnym²¹.

Do interesujących inicjatyw żeglarskich dochodziło także poza oficjalnymi szkoleniami. W latach 1933-1934 w Świdniku pięciu lwowskich studentów skonstruowało własnymi siłami jacht ochrzczony „Księżę Mestwin”. Prasa z dumą podkreślała, że jest to pierwsza polska łódź tego typu niesprowadzana z zagranicy (dzięki czemu jej koszt spadł trzykrotnie), co zgrabnie wpisywało się w ideę promowania własnego przemysłu stocznioowego. ZO, pod którego banderą jacht miał pływać, zorganizował bezpłatny transport do Gdyni. Po dotarciu do morza jacht miał się spotkać z pochwalnymi wobec jego budowy opiniami fachowców²².

Łatwiejszym do promowania ze względu na możliwość uprawiania nawet na niedużych rzekach sportem wodnym było kajakarstwo. Pierwszy kajak lubelskiej ligi miał zostać sprowadzony do miasta z inicjatywy korporantów z „Korabii” w 1928 r. W oparciu o ten egzemplarz konstruowano kolejne. W 1931 r. oddano do użytku przystań na Bystrzycy (na lubelskiej ul. Przy krzyżu), wkrótce uruchomiono przy niej wypożyczalnię kajaków. Kursy prowadzone przez ligowych instruktorów przygotowywały do świętomorskich regat i spływów do morza, w tym kolejnych ogólnopolskich imprez obchodzonych corocznie od 1933 r. Już w pierwszej edycji Lubelszczyznę reprezentowały 54 osady. Nad Bałtyk wiosłowano także w mniejszych grupach, a nawet

²¹ AAN, MSZ, 8548, k. 103; 9848, k. 69-76; APL, O/K, Akta gminy Potok Górny, 794, k. 35; APL, O/R, LMiK – Obwód w Łukowie, 3, k. 20; Głos Lubelski, 1935, nr 184, s. 5; E. Prost, op. cit.; *Obozy wypoczynkowe i żeglarskie L.M.i.K.*, Kronika Nadbużańska, 27 VI 1937, s. 3; Kronika Nadbużańska, 1938, nr 16, s. 4; *Życie Podlasia*, 1938, nr 23, s. 4.

²² *S OL LMiK 1934*, s. 28; *W Świdniku pod Lublinem wybudowano pierwszy polski jacht*, Głos Lubelski, 1934, nr 207, s. 5; „*Księżę Mestwin*” w drodze do Gdyni, Głos Lubelski, 1934, nr 217, s. 2; „*Księżę Mestwin*” odjechał do Gdyni, Głos Lubelski, 1934, nr 220, s. 5; *Jacht lubelski „Mestwin”*, Głos Lubelski, 1934, nr 239, s. 7.

na pojedynczych, własnoręcznie wykonanych kajakach, dochodziło również do krótszych wypraw po większych rzekach regionu. 4 X 1936 r. odbyły się organizowane przez koła szkolne Mistrzostwa Kajakowe Młodzieży Szkół Średnich w Lublinie. W popularyzacji kajakarstwa liga współpracowała z ZHP i Polskim Związkiem Kajakowców²³.

Ważną grupą docelową, na którą LMiK ukierunkowywała swe działania, byli studenci. Także lubelskie kierownictwo ligi wykorzystywało uniwersyteckość stolicy województwa, zwiększając swój potencjał organizacyjny przez współpracę z akademikami. Przybrała ona jednak inne formy niż w pozostałych ośrodkach. W Lublinie szerszej działalności nie rozwinął Akademicki Związek Morski, który wypada uznać za podstawowy przekąznik ideologii morskiej na polskich uczelniach²⁴. Oddział lubelski AZM istniał co prawda w latach 1932-1935 pod prezesurą Wieńczysława Karwackiego, lecz jedynym w zasadzie śladem jego egzystencji była bezpłatna dzierżawa od magistratu jednoizbowego lokalu w starej Wieży Ciśnień, który zresztą po dwóch latach wynajmu miał nie nadawać się do użytku. Oprócz tej informacji prasa związku nie zawiera żadnej wzmianki o aktywności lubelskiej placówki. Wśród niektórych studentów KUL panowała opinia o jej zbytnej ekskluzywności i pozostawaniu pod wpływami nieokreślonej „jednej organizacji ideowo-politycznej”.

²³ *X-lecie Korporacji Korabja 1927-1937*, Lublin 1937, s. 15; *Głos Lubelski*: 1932, nr 86, s. 14; 1932, nr 195, s. 7; 1933, nr 207, s. 5; 1934, nr 199, s. 5; 1936, nr 263, s. 5; J. Piechota, *Udział młodzieży w Święcie Morza*, *Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego*, 1934, nr 1, s. 219-220; S. Kwaśniewski, *Cała Polska do Morza*, *Polska na Morzu*, 1934, nr 5, s. 3; J. L., *Spływ „Cała Polska do Morza”*, *Polska na Morzu*, 1934, nr 10, s. 8; T. Nazaruk, *Z Suchowoli do Gdyni kajakiem „Podlasiak”*, *Gazeta Radzyńska*, 1933, nr 10, s. 5; *Kronika Nadbużańska*: 1934, nr 20, s. 2; *Kajakiem po Bugu*, 1934, nr 41, s. 2; S. Nowicki, *Kajak*, 1935, nr 27, s. 2.

²⁴ AZM powstał 17 V 1931 r. jako federacja oddziałów. Stopniowo przechodził pod protekcję LMiK, która w 1935 r. przejęła jego organ „Szkwał”. Organizacja miała mieć charakter ideowo-sportowy i apolityczny, wśród celów stawiała m.in. „udostępnienie płynących z morza korzyści polskiemu warstwowi pracującym”, ale i konsolidowanie młodzieży z dala od podziałów politycznych. W VI 1939 r. w proteście przeciw niespełnieniu postulatów AZM przez zjazd LMiK ustąpił przedterminowo zarząd stowarzyszenia, uskarżając się dodatkowo, że ligowi działacze zwykli traktować studentów jako petentów i personel pomocniczy – *Szkwał: Startujemy*, 1933, nr 12, s. 1-2; W. Perzyński, *O oblicze ideowe A.Z.M.-u*, 1935, nr 1, s. 7; *Na szerszych wodach*, 1935, nr 3, s. 1; *Deklaracja ideowa Akademickiego Związku Morskiego Rzeczypospolitej Polskiej*, ibidem, s. 2; S. Zadrozny, *Żywa myśl*, 1937, nr 12, s. 2-4; Z. Gorgol, *Na zjazd toruński*, 1939, nr 5, s. 2; idem, *Pożegnanie z bronią*, 1939, nr 6, s. 2-5; A. Rybczyńska, *Akademicki Związek Morski w Krakowie – powstanie, rozwój i działalność w latach 1931-1939*, *Nautologia*, R. 23, 1988, nr 1, s. 60-67; D. Pater, P. Tomaszewski, *Od morza jesteśmy... Świadomość pomorska w myśli i działalności akademickiego ruchu korporacyjnego w Polsce w czasach II Rzeczypospolitej*, Toruń 2006, s. 71-78.

Wkrótce oddział miał ulec likwidacji wskutek „całkowitego zaniku działalności i ubytku członków”²⁵.

Wpływ na ten stan rzeczy mogła mieć konkurencja innych organizacji studenckich zajmujących się tematyką morską – korporacji akademickich „Korabia” i „Gdynia”. Pierwsza z nich, o profilu chadeckim, istniała od 1927 r. i już wkrótce na trwałe związała się z oddziałem lubelskim ligi. Odpowiadała m.in. za prowadzenie sekretariatu i kół szkolnych, a jej przedstawiciele wchodziłi w skład zarządu placówki. W latach 30. korabijczycy współodpowiadali za organizację akademii i balów morskich, a część z nich była czynnymi instruktorami i lustratorami ZO w terenie. Przygotowywali też audycje propagandowe nadawane przez ligowe megafony. „Ścisła współpraca z organizacjami poświęconymi propagandzie morza polskiego” była jednym ze statutowych środków działalności korporacji, w jej herbie znajdowało się godło szesnastowiecznej marynarki RP, do morza nawiązywał także rytuał nadania barw korporacyjnych. Jak stwierdzał będący przewodniczącym koła jej filistrów prezes ZO płk dypl. Stefan Iwanowski, „rozumiała znaczenie pracy wychowawczej nad przygotowaniem nowego człowieka zdolnego do gospodarczej obsługi morza i obrony morza”²⁶.

Korporacja „Gdynia”, jak się wydaje jeszcze bliżej związana z LMiK, została założona w 1932 r. Jej kuratorem był członek władz okręgowych, prof. Witold Krzyżanowski. Od 1935 r. dzieliła lokal z biurem ZO, zaś według znowelizowanego w 1938 r. statutu w razie likwidacji jej majątek przechodził na rzecz ligi. W myśl autodeklaracji miała być organizacją „o charakterze handlowo-morskim”, dążącą do „rozwoju Gdyni i spolszczenia handlu polskiego, [...] pogłębienia wśród społeczeństwa znajomości spraw morskich” i realizującą inne cele zbieżne z programem LMiK. Według opinii lubelskich żaków skupiała głównie osoby o światopoglądzie lewicowym. Podobnie jak „Korabia”, tak i młodsza korporacja prowadziła odczyty o treściach morskich

²⁵ APL, Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Lublinie, 158, k. 2-8, 16; Archiwum Uniwersyteckie KUL, 296, *Memoriał w sprawie powołania Koła Akademickiego LMiK*; Szkwiał, 1938, nr 12, s. 28; *Akademicki Związek Morski*, Głos Lubelski, 1933, nr 124, s. 5. W 1937 r. AZM znów miał funkcjonować na KUL i pobierać nawet subsydlum od ZO – *S OL LMiK 1937*, s. 11.

²⁶ AU KUL, 290, b.p.; *S OL LMiK 1935*, s. 15-16; *X-lecie k! Korabja*, s. 3, 8, 14-17, 22; Głos Lubelski: 1932, nr 336, s. 5; 1935, nr 312, s. 9; *Odrodzenie*, 1937, nr 5, s. 13; D. Pater, P. Tomaszewski, op. cit., s. 68-70; P. Tomaszewski, *Korporacje akademickie w Lublinie w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Rzeczpospolita akademicka. Działalność młodzieży studenckiej na KUL-u w II Rzeczypospolitej*, red. M. Ryba, Lublin 2010, s. 53-55. Do grona filistrów należeli oprócz Iwanowskiego także inni działacze lubelskiej LMiK, można więc stwierdzić, że korporacja w pewnym stopniu spełniała swe zadanie jako kuźnia kadr ligi.

w lubelskich szkołach (nawet do czterdziestu rocznie) oraz w oddziałach terenowych ligi. Liczebność „Gdyni” oscylowała w granicach 20-30 członków²⁷.

Nie jest jasne, z jakich powodów zdecydowano założyć korporację w zasadzie dublującą działalność „Korabii”, ani czy ta decyzja została podjęta w kręgach ZO czy też przez nieinspirowanych z zewnątrz studentów. Na pewno z tych pierwszych wyszła w IV 1934 r. inicjatywa utworzenia na uniwersytecie oddziału akademickiego LMiK, co było w ogólnopolskich strukturach ligi innowacją. Zakładanie placówki przeciągnęło się, a już po utworzeniu nie rozwinęła ona szerszej działalności – w ciągu dwóch lat przeprowadziła jeden odczyt i zorganizowała dancing. Mnożenie zrzeszeń studenckich współpracujących z ligą budziło zdziwienie publicystów „Szkwału”, którzy doradzali obmyślenie wspólnej formy organizacyjnej dla 177 studentów należących do oddziału i korporacji. Wiosną 1937 r. grupa studentów wystosowała memoriał do rektora, w którym postulowała reorganizację oddziału akademickiego w działające przy wydziałach koła, niezależne od LMiK organizacyjnie i ponoszące mniejsze ciężary składkowe na jej rzecz, nie wiadomo jednak z jaką reakcją spotkały się te propozycje²⁸.

Obiekt specjalnej uwagi działaczy LMiK stanowiło najmłodsze pokolenie, możliwe do odpowiedniego uformowania. Oprócz celów ideologicznych jednanie uczniów miało tę zaletę, iż dzięki scentralizowanemu systemowi szkolnictwa można było osiągnąć je z organizacyjną łatwością. Członkowie kół szkolnych stanowili w 1937 r. aż 1/3 osób wchodzących w skład struktur okręgu²⁹. Uczniowskim placówkom oprócz wpojenia wartości ogólnopatriotycznych i obywatelskich, dzięki którym młoda generacja miała stać się kolejnym ogniwem sztafety pokoleń walczących o mocarstwowość kraju, stawiano za cel także przekazanie pewnych teoretycznych i praktycznych umiejętności, by w przyszłości przynajmniej część członków wyrosła na „zdolnych i sławnych może marynarzy”. Były one wzorowane na harcerskich sprawnościach³⁰. Pojawiały się także głosy, by zainteresować młodzież przede wszystkim naj-

²⁷ AU KUL, 288, b.p.; R. Zdziarski, *KUL na pięć lat przed wojną*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów*, red. G. Karolewicz, Lublin 1989, s. 192; P. Tomaszewski, op. cit., s. 55-57.

²⁸ AU KUL, 296, b.p.; S *OL LMiK 1935*, s. 15; *Głos Lubelski*, 1934, nr 114, s. 7; *Szkwał*, 1937, nr 6, s. 2.

²⁹ S *OL LMiK 1937*, s. 24.

³⁰ Były to: historyk, geograf, bibliograf i pieśniarz morski, znawca kolonii, znawca Pomorza, przewodnik po Wiśle, tłumacz, pływak-ratownik, modelarz okrętowy, konstruktor kajakowy, mistrz robót liniowych – *Organizacja kół szkolnych Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Warszawa 1938, s. 13-20; W. Bublewski, *Zagadnienia kolonialne w programowej pracy Kół Szkolnych*

bliższymi rzekami, tak by poznała je „zarówno pod kątem widzenia rozwoju gospodarczego i turystycznego, jak i obrony państwa”, np. poprzez opracowywanie map wodnych okolicznych terenów. Oficjalne wytyczne wzywały do uczestnictwa w uroczystościach ligowych obchodzonych w czasie roku szkolnego (rocznice 10 II, dni kolonialne), zbiorce FOM i kursach modelarskich, przeprowadzania pogadanek i wyszkolenia wodnego (jeśli w pobliżu szkoły brakowało akwenu proponowano zamiast tego korespondowanie z młodzieżą polonijną) Koła z terenu powiatu miały też obowiązek wysłać przynajmniej jednego członka na centralne obozy żeglarskie³¹. Tematyka morza, sama w sobie egzotyczna dla większości zamieszkałych w głębi lądu uczniów, wraz z powabem marynarskiej przygody z pewnością łatwo trafiała do wyobraźni najmłodszych, czemu pomagały adresowane do nich propaństwowe czytanki³².

W praktyce okazałość działalności kół szkolnych zależała od lokalnych uwarunkowań i inwencji będącego opiekunem koła nauczyciela. Mniej aktywne ograniczały się do uczniowskich prelekcji, przedstawianych na podstawie publikowanych przez LMiK wzorcowych odczytów oraz zbierania składek, nie zawsze zresztą w terminie. Korespondencję i księgowość prowadzili często sami uczniowie, co mogło dawać im poczucie uczestnictwa w „dorosłym” życiu organizacyjnym. Zdarzały się przypadki nieznamomości aktualnej liczby członków spowodowanej nieregularnym opłacaniem składek³³.

W wielu placówkach nie brakowało inicjatywy, a ich przykłady były opisywane przez centralne czasopisma LMiK celem zmotywowania innych kół do naśladowania najlepszych. Dzięki temu dochowały się informacje o wybijających się placówkach. Przedmiotem dumy stawały się wystawy prac kół i pozyskanych przez nie eksponatów. Często ekspozycję przygotowywały placówki z kilku szkół, jak w zainicjowanej przez koło przy szkole powszechnej nr 29 lubelskiej wystawie z wiosny 1938 r. (gdzie hitem okazała się „szczeka rekina w miniaturce”) czy o rok późniejszej w gimnazjum Vetterów, biletowanej

LMK, Polska na Morzu, wydanie B, 1939, nr 4, s. 3; *Nasi najmłodszy*, Kronika Nadbużańska, 1934, nr 44, s. 4; W. Krzemieniecki, *W osiemnastą rocznicę*, *Życie Podlasia*, 1938, nr 6, s. 1.

³¹ A. Falkiewicz, *Wskazówki praktyczne dla kół szkolnych L.M.iK.*, *Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego*, 1934, nr 1, s. 218-219; *Polska na Morzu*, 1936, nr 12, s. 12-13. Także przesyłanie polskiego piśmiennictwa skupiskom emigracyjnym było jedną z zalecanych dziedzin działalności kół szkolnych – W. Kulesza, *Młodzież a morze*, *Polska na Morzu*, 1934, nr 4, s. 12.

³² K. Taube, *Jak mał Musiał swym ziomkom o morzu prawić*, Warszawa 1934; T. Nittman, *Mały piłsudczyk*, Warszawa 1939, s. 321-328.

³³ *APL*, *O/R*, *LMiK* – *Obwód w Łukowie*, 13, k. 6; 14, k. 5; 22, k. 6; 26, k. 2; 36, k. 8, 10-11.

i polecanej do zwiedzania także dorosłym ze względu na prokolonialny przekaz. Okazała oprawa towarzyszyła liczącej 500 eksponatów wystawie zamorskiej z III 1936 r. – po uroczystym otwarciu zwiedziło ją ponad 2 tys. gości. Wyróżniające mogło też być prowadzenie własnej gazetki ściennej czy odgrywanie scenek o tematyce morskiej. Większe ambicje przejawiały niektóre placówki z większych miast: grupa lubelskich gimnazjalistów wraz z harcerzami brała udział w rejsie po Morzu Czarnym, zamojscy uczniowie uruchomili własną stację meteorologiczną i sformowali występujący w marynarskich strojach pluton morski. Na wzmiankę zasługiwało objęcie przez koło szkolne większości uczniów danej szkoły. Pochwalne słowa spotykały też członków deklarujących „szerzenie idei morza” wśród swoich rodziców³⁴.

Zainteresowanie dzieci i młodzieży programem LMiK miały stymulować konkursy dla członków kół szkolnych. Uczestników zachęcały nagrody: darmowe wyjazdy na obozy żeglarskie lub do Gdyni czy książki marynistyczne. Rywalizowano m.in. w pisaniu wypracowań o znaczeniu morza dla Polski, prac do okręgowej gazetki ściennej czy budowie modeli okrętów wojennych. Żyłkę modelarstwa starano się zaszczepić wśród uczniów zwłaszcza od 1938 r.: organizowano specjalne kursy, a w myśl rozporządzenia MWRiOP poświęcano mu po kilkanaście godzin na lekcjach robót ręcznych, uzasadniając tę decyzję potrzebą wykształcenia „konstruktorów do budowy okrętów na własnych stocznicach”. Z pewnością lepszą praktykę dawało konstruowanie łodzi i kajaków, czym zajmowało się m.in. koło przy zamojskim gimnazjum męskim, jedno z najaktywniejszych w regionie³⁵.

Zespół działań LMiK określanych mianem wychowania wodnego znajdował dosyć duży odzew społeczny. Chociaż obwarowano go rozbudowanym uzasadnieniem ideologicznym, zapewne niewielu turystów zwiedzających Gdynię czy też zaabsorbowanych sportową rywalizacją kajakowców zdawało sobie sprawę, że stawia krok w stronę przeobrażenia się w „człowieka morza”. Wydaje się, że można zaryzykować tezę, iż cele ligi, mimo ich bombastycznej retoryki, znalazły większą ilość popleczników dzięki nadmorskim wycieczkom i popularyzacji sportów wodnych. Stowarzyszeniu udało się stworzyć

³⁴ S *OL LMiK* 1935, s. 22-23, 101-102; Polska na Morzu, wydanie A: 1934, nr 5, s. 14; 1934, nr 6, s. 15; 1935, nr 3, s. 15; 1935, nr 7, s. 16; 1936, nr 3, s. 13; 1936, nr 5, s. 15; 1938, nr 1, s. 14; Polska na Morzu, wydanie B: 1938, nr 3, s. 14; 1938, nr 5, s. 14; Głos Lubelski: 1939, nr 142, s. 5; 1939, nr 148, s. 5.

³⁵ APL, O/K, Akta gminy Zakrzówek, 519, k. 7, 15; S *OL LMiK* 1935, s. 22; S *OL LMiK* 1936, s. 72-73, 92-93; S *OL LMiK* 1937, s. 37, 51, 58-60; *Cel modelarstwa okrętowego*, Polska na Morzu, wydanie B, 1938, nr 3, s. 8.

atrakcyjną ofertę spędzania wolnego czasu dla uczniów i starszej młodzieży, zaś członkowie związanych z nim korporacji akademickich wnieśli spory wkład w funkcjonowanie i rozwój LMiK na Lubelszczyźnie.

**MARITIME UPBRINGING IN THE ACTIVITIES AND PRESS
PUBLICATIONS OF THE MARITIME AND COLONIAL LEAGUE
– THE CASE OF THE LUBLIN PROVINCE**

The article shows how the newspapers of the Lublin region justified the maritime upbringing carried out by the Maritime and Colonial League in the 1930s, as well as presents the main ways in which these ideas were implemented in this area. In order to create a “maritime man” capable of fulfilling the ambition for a powerful state, the activists of the mass association organized trips to Gdynia as well as summer camps at various Polish waters and also propagated sailing and canoeing. Although these exertions were also aimed at adults, the target group were university students and schoolchildren who belonged to separate units of the league, and also those from the academic fraternities “Korabia” and “Gdynia” which collaborated closely with the league’s local leadership. The issues connected with the distant sea as well as the promoted water sports were met with considerable interest among the inhabitants of the region, which in turn increased the popularity of the league itself.